Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

31. PAŹDZIERNIKA 1921.

NR. 249. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 560	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Przed układami o konwencyę

Rząd dra Wirtha wysłał pełnomocnika na polsko-niemiecką konferencyę, która ma ułożyć konwencyę gospodarczą dla G. Śląska na czas przejściowy. Zarówno ten fakt, jak i skład nowego rządu niemieckiego, do którego należą socyaliści, centrum i demokraci, a zatem stronnictwa nieskore do awanturniczej i szowinistycznej polityki — każą się spodziewać, że Niemcy ostatecznie przyjmą decyzyę górnośląską, cokolwiekby prasa niemiecka pisała i jakiekolwiek byłyby rezolucye niemieckich zgromadzeń protestujących.

A prasa tymczasem bryzga dalej pianą nienawiści, gróźb, zaklinań na Ententę, na Ligę Narodów i na Polskę. Niektóre wylewy dzienników niemieckich są wprost klasyczne w formułowaniu uczuć zbiorowych. „Kreutzzeitung“, berliński organ konserwatywny, pisze:

„Z punktu widzenia politycznego rabunek G. Śląska stanowi największą zbrodnię, jaka kiedykolwiek była spełniona. W r. 1871 Niemcy tylko odebrały Francyi Alzacyę i Lotaryngię, któreto prowincye zostały skradzione (!) przez Ludwika XIV, lecz G. Śląsk nie był nigdy (!) polskim“.

A oto znowu „Ostdeutscher Herold“ w Gliwicach, bezpieczny poza nową granicą, wykrzykuje nowy program niemiecki wobec Polski.

„Odtąd — pisze — nigdy już mowy być nie może o pokojowej współpracy pomiędzy Niemcami a Polską. Póki niemieccy bracia cierpieć będą pod obcem, polskiem panowaniem, jest tylko jedna rzecz: walka i zawsze tylko walka przeciwko bezczelnej i pirackiej Polsce. Nie walka zapomocą siły zbrojnej, lecz walka stała i cicha, w której najskuteczniejszą bronią jest **b o j k o t**. Jeśli przeprowadzimy go w najdrobniejszych szczegółach, wtedy Polska musi upaść, a nasi obecnie cierpiący rodacy będą nam wdzięczni, że dopomogliśmy im do wolności“.

W tych dwóch wynurzeniach prasowych jest zatem i zapowiedź polityki rewanżu i jej historyczne uzasadnienie: **F u r o r t e u t o n i c u s** w pełnym wybuchu. Daje on nam miarę tej ogromnej niespodzianki, jaką jest dla milionów Niemców strata części G. Śląska.

Na razie walka przenosi się na konferencyę, która opracować ma stan przejściowy. Prasa niemiecka potępia oczywiście ryczałtem wszystkie zastrzeżenia gospodarcze. Nawet przepis o przymusowej walucie niemieckiej na G. Śląsku tłómaczy jako klęskę gospodarczą Niemiec, bo — pisze — trzeba będzie dostarczać miesięcznie około 800 mil. mk. niemieckich dla polskiej części Śląska, ale żadna z tych marek nie wróci, bo Polska je wypompuje dla siebie. Wszystko jest dla Niemców złem i żadne ustępstwo nie ułagodzi ich złego humoru.

Nie silmy się na to. Obowiązkiem naszego pełnomocnika będzie strzedz tylko praw Polski, a nie uśmierzać ból Niemców. Ponadto trzeba będzie już w konwencyi uniemożliwić w przyszłości taką politykę niemiecką, którąby sprowadzała w niemieckiej części G. Śląska niższe ceny żywności i wogóle lepsze warunki życia, a przez to dyskredytowała gospodarkę polską. Niestety, artykuł genewskiej decyzyi o traktowaniu związków pracodawców i zawodowych organizacyi robotników, jako jednej całości na obu Śląskach — daje pole do takich nadużyć. Rząd polski musi zapewnić sobie w tej sprawie dostateczne gwarancye, by Niemcy nie mogły uprawiać demagogii gospodarczej, celem wywołania po polskiej stronie irredenty.

W polskiej prasie rozbrzmiewa teraz hasło: na Śląsk posłać ludzi najdzielniejszych. Trzeba przyklasnąć temu żądaniu. G. Śląsk będzie przecież wyścigiem między polską a niemiecką administracyą, a co za tem idzie: między Polską a Niemcami. Trzeba tam wysłać najtęższych urzędników, bo oni to będą pierwszą linią tyralierską na froncie, na którym mamy zdobyć serca Górnoślązaków nie tylko tych, co do Polski należeć będą, ale i tamtych z poza granicy. A tyle tysięcy i może milionów mamy do odzyskania nad Odrą, gdzie iskry polskości tlą się pod ruinami. Kto wie, czy jeszcze nie zaświecą płomieniem.

O armię narodową.

Na czwartkowem posiedzeniu komisyi wojskowej uchwalono trzy pierwsze artykuły ustawy „o prawach i obowiązkach oficerów“ w brzmieniu następującem:

Art. 1. Wojsko narodowe, siła zbrojna państwa, będące obroną i ostoją niepodległości i wolności Rzpltej, będzie po wsze czasy podlegać opiece narodu.

Art. 2. Oficer jest żołnierzem-obywatelem, na którym spoczywa szczególny obowiązek bronienia ojczyzny i gotowość w każdej chwili oddania życia w jej obronie.

W szczególności winien on służyć za wzór miłości ojczyzny i honoru, pełnić zawsze wiernie i uczciwie służbę narodową, być dbałym i sprawiedliwym dowódcą, opiekunem i wychowawcą podwładnych żołnierzy, posłusznym i oddanym podwładnym, szczerym i doskonałym kolegą, życzliwym współobywatelem całej ludności, której praca i patryotyzm są warunkiem siły armii.

Art. 3. **O f i c e r e m w o j s k p o l s k i c h m o ż e b y ć P o l a k**, obywatel państwa polskiego, nieposzlakowany moralnie, odpowiadający przewidzianym ustawowo warunkom.

Obywatele państw innych mogą pełnić służbę w wojsku polskiem kontraktowo w wyjątkowych wypadkach, za osobnem zezwoleniem prezydenta Rzpltej.

W czasie prawie 3-godzinnej dyskusyi nad powyższymi artykułami z gwałtowną opozycyą występował socyalista pos. Lieberman (słynny twórca „republiki przemyskiej). Zażądał on skreślenia w całości 1-szego artykułu, który zdaniem jego jest tylko pobożnem życzeniem.

W 2-gim artykule nie podobała się p. Liebermanowi „służba narodowa“ (socyaliści boją się wyrazu „narodowy“, jak dyabeł święconej wody). Zaproponował więc, aby zmienić to wyrażenie na „służba dla państwa polskiego“, uważając, „że Polska nie jest państwem jednolitem pod względem narodowym“.

Również oponował gwałtownie p. Lieberman przeciw brzmieniu art. 3, orzekającego, że „oficerem wojsk polskich może być **P o l a k**“, a poparli go inni socyaliści.

Wywodom p. Liebermana dał ostrą odprawę referent pos. Anusz, który zaznaczył, że armia musi być jednolitą pod względem narodowym. „Musimy — mówił — zdać sobie np. sprawę, że gdy na froncie żyd na warcie stoi, oddział wojska nie może spać spokojnie“. W końcu oświadczył referent, że „Polacy wybudowali państwo i oni je utrzymywać będą“.

Zaznaczyć należy, że w art. 3 postanowienie, iż oficerem W. P. może być Polak, rozumieć należy — jak wyjaśnia „Polska zbrojna“ — „w znaczeniu politycznem, nie rasowem tj., że oficerem może być taki obywatel państwa, który uznaje polską racyę stanu“.

Mała ententa i Węgry.

Grac. P. A. T. (W. B. K.). „Gratzer Tagespost“ donosi z Lublany: Z Pragi nadeszła nota w sprawie ultimatum. Rząd praski jest naogół co do treści ultimatum zgodny z Belgradem. Jak jednak słychać, **rząd praski stawia specyalne żądania**, mianowicie: 1) zgromadzenie narodowe w Budapeszcie musi ułożyć zasadnicze oświadczenie w sprawie detronizacyi **Karola**; 2) traktat z Trianon musi być bezwzględnie przeprowadzony; 3) **mają być zwrócone koszta mobilizacyjne Czechosłowacyi i Jugosławii; 4) jako kompensata muszą być oddane Czechosłowacyi kopalnie nad granicą, a Jugosławii kopalnia w Pięciukościołach; 5) musi nastąpić zupełne rozbrojenie Węgier pod kontrolą specyalnej komisyi,** wyznaczonej przez małą ententę; 6) wszyscy przywódcy ruchu karlistycznego, **którzy są obecnie obywatelami** Czechosłowacyi **lub Jugosławii, muszą być wydani** małej ententcie; 7) odpowiedź Węgier ma nastąpić w przeciągu 48 godzin.

W razie przyjęcia ultimatum ma być spisany protokół, określający, że niewypełnienie przyjętego ultimatum powoduje natychmiastową akcyę wojskową małej ententy.

Grac. P. A. T. (W. B. K.) „Tagespost“ donosi z Belgradu, że z Bukaresztu nie nadeszła do dzisiaj rano definitywna zgoda na ultimatum. Oczekują odpowiedzi w ciągu dnia dzisiejszego.

Wiedeń. P. A. T. „Der Abend“ donosi: W dobrze poinformowanych kołach sądzą, że **nie przyjdzie do wojny między małą ententą a Węgrami**. Prawdopodobnie **przyjdzie do okupacyi terytoryów węgierskich i miast przez małą** ententę.

Mobilizacya czeska z przeszkodami.

Hanower. P. A. T. Radio. **Pierwszy dzień mobilizacyi w Czechosłowacyi tj. dn. 27 b. m. natrafił na najostrzejszy opór ludności niemieckiej w Czechach.** W Kraslicach (obwód chebski) **przyszło do krwawych walk z legionistami** czeskimi, przyczem **7 ludzi zostało zabitych.** W wielu miejscach żołnierzy rozbrajano przemocą. **W całej Czechosłowacyi ma być ogłoszony stan oblężenia.**

MOBILIZACYA RUMUŃSKA.

Hanower. P. A. T. Radio. Z Rumunii podają urzędowo, że mobilizacya w Belgradzie objęła 8 dywizyi pod dowództwem generała Averescu.

MOBILIZACYA JUGOSŁAWII.

Lublana. P. A. T. (W. B. K.) Jak donoszą dzienniki z Belgradu, Rada ministrów uchwaliła wczoraj **powołać 3 roczniki drugiego i trzeciego korpusu armii na 6 tygodniowe ćwiczenia.** Roczniki pierwszego i czwartego korpusu armii powołano przed kilku dniami. Równocześnie odroczono powołanie rekrutów.

OGNISKO AGITACYI MONARCHISTÓW.

Praga. (E. E.) „Vecer“ **donosi, jakoby w Pradze znajdowało się centrum agitacyi monarchistycznej.**

Praga. (E. E.) „Czeskie Slovo“ donosi, że jeden **z przywódców karlistów, książę Ludwik Windischgraetz, został aresztowany na granicy czecho-słowackiej i odstawiony do Pragi.**

Więzień z Tihany.

Budapeszt. P. A. T. (Węg. B. kor.) Dla pary królewskiej w Tihany wyznaczono prawe skrzydło klasztoru. Do straży przeznaczono 150 żołnierzy i 50 żandarmów Komendantem jest gen. Lorz. W Tihany przebywają: pułkownik Simonyi i major Tekos, a z ramienia ententy ang. pułkownik Shelby, włoski pułkownik Aussoni i pułkownik francuski Linaux. Przed klasztorem stoi straż honorowa. Półwysep zamknięty został silnym, trzykrotnym kordonem wojska. Połączenie z klasztorem zamknięto. **Król Karol znajduje się w depresyi,** słucha kilkakrotnie Mszy św., podczas pogody wychodzi na spacer do ogrodu, który jest otoczony wysokim parkanem. Wczoraj w klasztorze złożył wizytę ks. arcybiskup Csernoch i generał Soos.

Leefield. P. A. T. Radio. Źródła angielskie podają, że **na miejsce pobytu b. króla Karola** wyznaczona zostanie **Madeira albo wyspy Kanaryjskie,** o ile w tym względzie nastąpi porozumienie z Portugalią a względnie z Hiszpanią. Wybór ten nie zmieni jednak postanowienia, że **Karol będzie pozostawał pod czujną strażą koalicyi.**

Karol odmówił abdykacyi?

Hanower. P. A. T. Radio. Z Wiednia nadchodzi wiadomość, jakoby **Karol odmówił podpisania abdykacyi.** Z innych źródeł nie ma dotąd potwierdzenia ani zaprzeczenia tej informacyi.

Wieści z Sowdepii.

Ryga. P. A. T. Wedle doniesienia z Moskwy ogłoszono dekret **o powołaniu pięciu roczników** na połowę listopada. Zwolnieni będą tylko ci, którzy służyli w armii przepisany okres.

Ryga. P. A. T. „Izwestia“ donoszą, że **w więzieniach rosyjskich znajduje się 164.000 osób.** Liczba ta obejmuje tylko więzienia w większych miastach.

Moskwa. P. A. T. Z Winnicy donoszą o wykryciu szeroko rozgałęzionej organizacyi antysowieckiej. Ustalono, że kierownikami spisku byli krasnoarmiejcy. Przeprowadzono liczne aresztowania.

Konferencya waszyngtońska 12 listopada

Waszyngton. P. A. T. Wied. B. K. (Ag. Havasa). Departament stanu postanowił zwołać **pierwsze posiedzenie konferencyi rozbrojenia na dzień 12 listopada.**

Paryż. (E. E.) Dnia 29 b. m. wyjechał Briand z Paryża na konferencyę do Waszyngtonu. Towarzyszy mu liczna delegacya złożona z przedstawicieli min. spraw zagr., skarbu, wojny, marynarki, kolonii i lotnictwa. Wieczorem wsiądzie Briand na statek, który odpływa do Ameryki.

Paryż. P. A. T. Radio. Skład delegacyi na konferencyę w Waszyngtonie jest następujący: Prezes delegacyi Briand. Viviani, Sarraut, ambasador francuski we Waszyngtonie Jusserand, Berthelot, radca prawny Fromagest, sekretarz rady ambasadorów Messigny, tłómacz Rady najwyższej Hamerling, eksperci finansowi Casenove i Choisson, szef sztabu gen. Buat, wiceadm. Le Bon.

Marsz. Foch w Ameryce.

Nowy Jork. P. A. T. Havas. Okręt „Paris“, wiozący marszałka Focha, powitany został 9 salwami armatniemi. Na spotkanie marszałka przybył ambasador Jusserand, oraz przedstawiciele władz. Marszałek, schodząc z pokładu, witany był owacyjnie przez tłumy publiczności. Z portu udał się marszałek do ratusza, gdzie odbyła się uroczystość nadania marszałkowi tytułu honorowego obywatela miasta. Marszałek Foch odjechał następnie do Waszyngtonu.

Złe wrażenie protestu niemieckiego.

Berlin. (E. E.) Według nadeszłych tu wiadomości z Paryża, **uważa Rada ambasadorów protest niemiecki przeciwko decyzyi genewskiej za niesłychany,** a to ponieważ Niemcom nie przysługuje prawo w wypowiadaniu swego zdania o sprawiedliwości decyzyi Rady najwyższej. Przez zamianowanie swych pełnomocników Niemcy spełniają swe zobowiązania wypływające z traktatu wersalskiego.

G. Śląsk „przeszachrowany“.

Karlsruhe. P. A. T. (Wolff). Na jednem ze zgromadzeń kanclerz Wirth omawiał politykę Niemiec, przyczem poruszył w szczególności kwestyę górnośląską, mówiąc między innemi, że nie tylko ludność G. Śląska, lecz także cały naród niemiecki ma to przeświadczenie, iż G. Śląsk został przeszachrowany. Niemiecka wydatność produktywna w dziedzinie odszkodowań została decyzyą tą bardzo zmniejszona. Traktat wersalski zawiera paragraf, który daje Niemcom **prawo badania od czasu do czasu swej wydajności.** Ten wypadek obecnie nastąpił. Kanclerz odczytał następnie znane zastrzeżenie prawne, które rząd niemiecki wystosował pod adresem konferencyi ambasadorów i oświadczył, że ten historyczny dokument będzie wspólną własnością narodu niemieckiego.

WŁOSI W KATOWICACH.

Katowice. (E. E.) **Katowice zostały obsadzone przez batalion włoski.** Funkcyę jednak kontrolera w Katowicach pełni w dalszym ciągu Francuz.

ZBROJNE POGOTOWIE NAD RENEM.

Frankfurt. (E. E.) Donoszą, że wojska francuskie w Moguncyi, Wiesbadenie i okolicy są od kilku dni **w pogotowiu zbrojnem.** Zarządzenie to stoi podobno w związku ze sprawą G. Śląska.

CZECH KIEROWNIKIEM ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH!

Paryż. (E. E.) Rada Ligi narodów zwróciła się do czechosłowackiego rzeczoznawcy Hadacza z prośbą, by objął przewodnictwo w polsko-niemieckich rokowaniach gospodarczych. Hadacz przyjął propozycyę. Podobno rząd niemiecki i polski miały zgodzić się na tę propozycyę.

CZESKIE PRETENSYE DO ŚLĄSKA HULCZ.

Katowice. P. A. T. Czeski dziennik „Lidove Noviny“ pisze z powodu decyzyi górnośląskiej: Na granicy hulczyńskiej od strony polskiej powstał trójkąt, w którym znajduje się dziesięć gmin przyłączonych do Niemiec. Ludność tych gmin jest przeważnie czeska. Trójkąt ten ma 20 km. długości, a 3—7 km. szerokości. Dla Niemiec niema żadnego znaczenia, mógłby mieć jednak nadzwyczajne znaczenie dla Czechosłowacyi, gdyż w tem miejscu mogłaby uzyskać naturalną granicę, mianowicie Odrę i rzeczkę Cinę. Linia ta byłaby także granicą językową. Rząd czeski winien się postarać o to, aby uwolnić od panowania niemieckiego resztę Morawiaków, choćby drogą wymiany za niektóre, obecnie do Czech należące, gminy hulczyńskiego pow., które mają ludność niemiecką. Niemieckie gazety zauważają w tej sprawie, że chodzi tu o gminy: Zebełków, Rożków, Krzyżowice, Bolesławów, Tworków, Bomucin, Chrzanowice, Małe Piotrowice, Szymanowice i Ruderswald w powiecie raciborskim.

Wicem. Dąbski zachwiany.

Komisya sejmowa żąda stanowczości wobec sowietów.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę obradowała Komisya dla spraw zagranicznych przy współudziale premiera Ponikowskiego, ministra Skirmunta, wicemin. Dąbskiego, oraz szefów: Zalewskiego i Kossakowskiego. Przedmiotem obrad była kwestya wydalenia z Polski emigrantów rosyjskich i sawinkowszczyków, oraz zachowania się rządu w tej sprawie. Posłowie **D a s z y ń s k i** i **P e r l** zaznaczyli, **że zachowanie się rządu wobec układu zawartego przez wiceministra Dąbskiego podcina suwerenność** państwową i kwestyonuje prawo azylu, zwłaszcza jeżeli w grę wchodzi kwestya zwrotu Polsce 30 milionów rubli w złocie. Poseł **K a m i e n i e c k i** przestrzega przed tego rodzaju metodami, które mogą wywołać wrogie nastroje w społeczeństwie rosyjskiem antybolszewickiem.

Pos. **G r a b s k i** twierdzi, że wobec podobnego zachowania się rządu w przyszłości każdy rząd rosyjski domagać się będzie analogicznej banicyi i że **rezygnujemy w ten sposób z traktatu ryskiego, który zabezpiecza Polsce prawo azylu.** Pos. Grabski wykazuje dalej, że traktat ryski regulował stosunki nie tylko z samą bolszewią, ale miał widoki uregulowania ich z całą Rosyą.

Pos. ks. **L u t o s ł a w s k i** podnosi energię rządu w stosunku do Rosyan i wyraża potrzebę okazania takiej samej energii nad Zbruczem.

Min. **S k i r m u n t** wykazuje, że postępowanie w stosunku do bolszewii nie było wprawdzie doskonałe, ale utrzymanie wobec niej pewnej stałej linii jest trudne, zwłaszcza wobec bolszewickich metod działania.

Na podstawie wiadomości sztabu generalnego udzielił uspokajających informacyi o wydarzeniach nad Zbruczem premier **P o n i k o w s k i**. Udzielił on również wyjaśnień co do sawinkowców, którzy zobowiązali się do wyjazdu z Polski. Premier przypomniał, że na interpelacyę wszystkich partyi przy obejmowaniu prezydyum rządu oświadczył, że będzie uprawiał politykę pokojową i na tem stanowisku stoi. Pos. **W o ź n i c k i** domagał się silnej ręki w stosunku do Rosyi i stwierdził, że nota ultimatywna Filipowicza wywarła w Rosyi dodatnie wrażenie. Pos. **S e y d a** wystąpił przeciwko dwoistości polityki wschodniej, **inną bowiem uprawia Belweder a inną rząd.** Stwierdza dalej, że wszyscy dotychczasowi ministrowie spraw zagranicznych uprawiali wobec Sejmu politykę nieszczerości i byli wykonawcami woli nie rządu, ale Belwederu. Pos. **W i c h l i ń s k i** przywodził na pamięć szantaże bolszewickie wobec Polski. Pos. **Z a m o r s k i** skreślił obszernie wypadki nad Zbruczem. Pos. **L i e b e r m a n** stwierdził, że sawinkowcy nadużyli prawa gościnności.

W dalszym ciągu dyskusyi, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania rządu, przystąpiono do głosowania nad rezolucyą opracowaną przez Centrum Narodowe, Związek Lud. Nar., Skulszczyków i Nar. Partyę Rob. Wstęp do tej rezolucyi uchwalono większością głosów przeciw 4. Ustęp I. uchwalono jednomyślnie. Ustęp II. uchwalono większością głosów przeciwko 1, a ostatni większością przeciwko 4 ludowców, którzy wstrzymali się od głosowania. Ostatni ustęp wywarł silne wrażenie, tak że rozeszła się pogłoska o zachwianiu rządu. Autorowie rezolucyi komentują to jako votum nieufności dla Dąbskiego; nie ulega wątpliwości, że Dąbski wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencye.

Uchwalona rezolucya brzmi:

„Przyjmując do wiadomości wyjaśnienia rządu w sprawie Sawinkowa i jego towarzyszy, komisya spraw zagranicznych utrzymuje swoje stanowisko z dnia 14 b. m. i 1) stwierdza, że **państwo polskie powinno być stanowczo pokojowe** i w przeprowadzaniu zarządzeń wymaganych dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa państwa rząd powinien zachować niezachwianą stanowczość; 2) stwierdza, że ta stanowczość powinna w pierwszym rzędzie cechować stosunek Polski do **władz sowieckich**, które, z wyraźnie złą wolą wzdragają się wykonać najkategoryczniejsze zobowiązania traktatu ryskiego; 3) wyraża nadzieję, że p. minister spraw zagranicznych **powierzy prowadzenie stosunków z sowietami ludziom zdolnym do tej stanowczości i do skutecznej obrony interesów państwa polskiego.**

Podkomisya dla daniny.

Podkomisya projektu daniny przedłożyła termin wyznaczony w art. 12 projektu daniny. Obowiązek płacenia rozpoczyna się tego samego dnia po wyłożeniu wymiaru: z terminem końcowym 4 tygodni. **Daninę będzie można płacić w dwóch ratach: pierwszą połowę do 4 tygodni, drugą połowę do dalszych 4 tygodni.**

Wbrew propozycyom Dra Kolschera, aby odsetki zwłoki wynosiły cztery na miesiąc i wbrew propozycyom rządu, aby wyznaczono wysokość 5 na miesiąc, komisya uchwaliła zgodnie z poprzednim projektem rządu, 10% na miesiąc. Następnie przyjęto artykuł trzynasty i czternasty z mniej istotnemi zmianami. W artykule 15 przedłużono termin wpłacania daniny przez osoby prawne z proponowanych czterech na ośm tygodni. Przyjęto postanowienie, mocą którego osoby prawne będą płaciły odsetki zwłoki z kwoty, których same nie wykazały i których obowiązek płacenia wykazały sfery rządowe. Procenty mogą być policzone najdłużej za okres 6-tygodniowy.

P. BARDEL SKŁADA MANDAT.

„Kuryer Lwowski“ donosi z Warsawy: W kołach poselskich mówią, iż pos. Dr Bardel ma zamiar złożyć w najbliższych dniach mandat poselski.

Z dnia politycznego.

Egzarcha prawosławny w Polsce.

Jak donoszą z Krzemieńca, przybył tam arcybiskup Georgij, naznaczony przez patryarchę moskiewskiego na stanowisko egzarchy Kościoła prawosławnego w Polsce. Pierwsze nabożeństwo odprawił egzarcha Georgij w cerkwi Monastyru Objawienia Bożego w asystencyi biskupa Dyonizego, w czasie którego obecni byli przedstawiciele organizacyi ukraińskich, oraz wszystkich szkół.

W sprawie tej lwowski „Ridnyj Kraj" objaśnia, że trzej władycy prawosławni: Georgij warszawski, Dyonizy krzemieniecki i Pantalejmon piński, z inicyatywy i pod naciskiem rządu polskiego zwrócili się do patryarchy wszechrosyjskiego Tichona z prośbą o udzielenie Kościołowi prawosławnemu w Polsce „autokefalii" (niezależności hierarchicznej). Rektor seminaryum duchownego w Krzemieńcu, protojerej Hromadzkij, wygotował list, który podpisali wymienieni biskupi, odmówili zaś położenia podpisu trzej inni biskupi: Włodzimierz, zwolennik „autokefalii" Kościoła prawosławnego ukraińskiego, Eleazar i Sergiusz. W odpowiedzi na ten list patryarcha Tichon przysłał nominacyę Georgija na egzarchę.

Spisek ukraiński i Habsburgowie.

Śledztwo, prowadzone w sprawie zamachu Fedaka, wykryło knowania spiskowe prowodyrów ukraińskich, którzy przygotowywali rewoltę i utworzyli już nawet we Lwowie tajny „galicyjsko-ukraiński urząd".

W związku z tą sprawą lwowski „Wiek Nowy" przynosi sensacyjne rewelacye, które łączą przygotowania ukraińskie z akcyą eks-cesarza Karola i wogóle Habsburgów. Według informacyi, Habsburgowie i niemieckie koła monarchistyczne mają finansować spisek ukraiński, za co Ukraińcy obiecali obwołać Wasyla Wyszywanego (Wilhelm Habsburg, syn arc. Karola Stefana z Żywca) królem (!) „zachodniej Ukrainy" (!).

Ile jest prawdy w tych rewelacyach — nie wiemy. To pewna jednak, że działacze ukraińscy, wobec bierności ludu ruskiego, który nie myśli o powstaniu, szukają gdzie mogą o pomoc i... pieniądza... Może trafili do Karola. W każdym razie ich „państwowe" aspiracye są bardzo podobne do operetkowych wypraw tego „władcy" po koronę.

Ze świata katolickiego.

(Ignorancya francuska i pobyt „archiepiskopa" Eulogiusza w Paryżu. — Cerkiew czesko-słowacka i wrogie stanowisko rządu czesko-słowackiego wobec katolicyzmu. — Holenderski uniwersytet katolicki w Nymwedze. — Doniosłe oświadczenie „Osservatore Romano").

Francuzi podobnie, jak i dawniej, są niepoprawnymi ignorantami na punkcie znajomości stosunków zagranicznych. Ani wojna światowa wogóle, ani też ścisłe przymierze z Polską w szczególności, nie wyleczyły ich z tej przechodzącej wszelkie granice ignorancyi spraw np. słowiańskich lub polskich.

Jaskrawy tego przykład dała kilka dni temu paryska „La Libre Parole" — pismo katolickie, umieszczając duży artykuł p. t. „La Russie et le Catholicisme".

Asumpt do tego artykułu, którego autorem jest p. Stanisław Fumet, a który ni mniej, ni więcej, tylko stawia perspektywy pojednania się prawosławnej Rosyi z Rzymem, dał przyjazd „archiepiskopa" wołyńskiego Eulogiusza do Paryża i złożenie przezeń wizyty ks. kardynałowi Dubois, arcybiskupowi paryskiemu. Pomijam fakt, że optymistycznie nastrojony ten artykuł należy swą treścią do szeregu owych mrzonek o nawróceniu się Rosyi, które nigdy się nie zrealizowały, lecz narobiły tyle złego, a pragnę zwrócić tylko uwagę na ignorancyę francuską w odniesieniu do osoby Eulogiusza, którego p. Fumet nazywa człowiekiem „pobożnym", szanownym i prześladowanym zarówno przez bolszewików, jak Polaków".

Ten kat nieszczęsnej Chełmszczyzny, ten wierny siepacz carski, wróg wszystkiego, co rzymsko-katolickie, internowany ubiegłego roku w klasztorze na Bielanach pod Krakowem, zbyt żywo tkwi jeszcze w naszej pamięci, abyśmy o nim potrzebowali się rozpisywać. Ale skandalem jest doprawdy, aby katolicki publicysta zaprzyjaźnionej z nami Francyi nie miał pojęcia o tem, czem jest prawosławie rosyjskie i kto jest ów Eulogiusz, pragnący wkraść się w łaski jednego z najwyższych dostojników Kościoła katolickiego we Francyi.

„Cerkiew czesko-słowacka żyje w zgodzie z wolnomyślicielami. Nie jest wykluczonem, że później będą następowały przejścia wzajemne z niej do obozu wolnomyślnych i odwrotnie. Także z protestantami żyją w pokoju wyznawcy tej cerkwi, bardzo często pomagają im protestanci za pomocą chrztów i kazań, gdy niema na miejscu duchownego czesko-słowackiego. Toteż protestanci mają nadzieję, że zdobędą dla swego wyznania z biegiem czasu znaczną część wiernych, należących do nowej cerkwi. Spotkać się można nawet ze zdaniem, że cerkiew czesko-słowacka stanowi właściwie tylko stadyum przejściowe między katolicyzmem a protestantyzmem dla ludzi, nie mających odwagi odrazu zerwać z Rzymem".

Tak pisze o cerkwi czesko-słowackiej, tej karykaturze religijno-politycznej, prof. Emil Radl w „Prager Presse", dzienniku czesko-żydowskim, wydawanym za pieniądze rządu republiki czesko-słowackiej. Wszelkie więc wątpliwości, jakie mógłby ktoś mieć co do tej cerkwi, nawiasem powiedziawszy silnie popieranej przez rząd czesko-słowacki, muszą odpaść. Jest bowiem ona nie wyrazem jakieś affirmacyi religijnej, lecz prostą negacyą wszystkiego, co ma łączność z katolicyzmem. O tyle też katolicyzm czeski ma z tą herezyą ułatwioną walkę.

W walce tej może on liczyć tylko na swe własne siły, gdyż obecny rząd republiki nie jest wcale neutralnym w sprawach religijnych, lecz wprost wrogo usposobionym dla katolicyzmu. Zachowanie się sfer kierujących w Pradze doprowadziło już do tego, że nuncyusz papieski opuścił to miasto, nie zapowiadając kiedy powróci. Nie jestto jeszcze formalne zerwanie stosunków Rzymu z Pragą, sytuacya jednak zdaje się być mocno naprężona.

Znani ze swego przywiązania do wiary i ofiarności katolicy holenderscy, idąc za przykładem Francyi, która posiada 5 uniwersytetów wolnych (katolickich) i Belgii, która ma 1 takiż uniwersytet, postanowili założyć u siebie wyższą uczelnię katolicką o charakterze pełnego uniwersytetu. Myśl tę podjęto jeszcze w 1895 roku i w celu jej zrealizowania założono, za inicyatywą arcybiskupa Utrechta, ks. Van de Wetteringa, stowarzyszenie pod nazwą „Fundacya św. Radbuta", który był jednym z pierwszych szerzycieli chrześcijaństwa w Niderlandach.

Od tego czasu składki na uniwersytet zbierane są pilnie. Niebawem osiągną one prawdopodobnie, kwotę 100 milionów guldenów holenderskich, koniecznych do założenia takiej uczelni. Siedzibą jej ma być Nymwega, miasto bogate, przemysłowe, posiadające liczne biblioteki, wspaniałe szpitale i będące jednym z ośrodków intelektualnej kultury holenderskiej. Nymwega liczy 50.000 mieszkańców, a w tem 37.000 katolików.

Dużego znaczenia politycznego oświadczenie ogłosił niedawno temu „Osservatore Romano". W oświadczeniu tem mianowicie z naciskiem zaznaczono, że niema związku między polityczną działalnością pewnych stronnictw a działalnością katolików po instytucyach i organizacyach wyznaniowych, stworzonych przez bezpośredni autorytet władz kościelnych i zostających pod ich kierunkiem. Również władze te nie mają żadnej styczności z podjętą inicyatywą założenia międzynarodowej katolickiej partyi ludowej.

Oświadczenie organu Kuryi wywołano zostało z jednej strony chęcią uspokojenia opinii francuskiej, oburzonej tem, że Don Sturzo, gen. sekretarz włoskiej partyi ludowej (katolickiej) wygłosił na terenie okupowanym przez wojska francuskie w Niemczech mowy z wyrazami sympatyj włoskich dla Niemiec i z drugiej — stanowi „dementi" wobec doniesień dzienników włoskich, jakoby z Watykanu wyszła myśl porozumienia się grup parlamentarnych, czujących i myślących po chrześcijańsku we wszystkich krajach europejskich. **n.**

Z życia młodzieży.

Zjazd Rady Naczelnej „Odrodzenia".

Na rozpoczynającą się dzisiaj w Krakowie sesyę Rady Naczelnej akademickich stowarzyszeń odrodzeńczych przyjeżdżają delegaci ze wszystkich polskich miast uniwersyteckich, by na tym drugim z rzędu zjeździe pracować wspólnie nad dalszem rozbudowaniem katolickich organizacyi akademickich i nad uformowaniem i pogłębieniem ich ideologii. W Krakowie istnieje od lat kilkunastu najstarsza placówka tego ruchu zwanego dziś „odrodzeńczym" (gdyż poszczególne stowarzyszenia poza Krakowem przyjęły nazwę „Odrodzenie"), a jego organ miesięczny „Prąd" skupia już w swoj redakcyi warszawskiej pokaźną gromadkę utalentowanych współpracowników, głoszących z zapałem program odrodzenia duchowego jednostek i odrodzenia narodu przez zasady katolickie. Nie trzeba chyba podnosić, jak ogromnie ważną dla prawdziwego odrodzenia narodu jest młoda inteligencya katolicka, zbrojna zarówno w głęboką wiarę, jak i w gruntowną naukę, a przytem ożywiona tym apostolskim zapałem, jaki nadać może jedynie silnie pulsujące życie stowarzyszeniowe. Wszak brak świeżych, optymistycznie nastrojonych, we wielkie ideały wpatrzonych działaczy społecznych — jest bodaj główną przyczyną dzisiejszej ospałości, znużenia i demoralizacyi... w starszem społeczeństwie. Witamy więc Zjazd odrodzeńczy serdecznie, jako pomyślny znak tych czasów, które nadchodzą, a którym świecić będzie słońce idealizmu chrześcijańskiego, jak niegdyś w średniowieczu świeciło. Przychodzą czasy, w których chrześcijaństwo powołane jest na ruinach zbankrutowanych haseł wieku budować nowe życie. Cieszymy się widząc, że do tej pracy garną się szeregi młodzieży akademickiej. Wielkie ich czeka zadanie!

Program obrad Rady Naczelnej jest następujący:

I. **Niedziela** o godz. 9 rano: Msza św. w kościele akademickim św. Anny; o godz. 10 rano: 1) Otwarcie Zjazdu, 2) Referat p. Błażejewicza z Warszawy p. t. „Uniwersalizm katolicki a płynące stąd wskazania społeczne"; o godz. 4-tej popoł.: Sprawozdanie środowisk.

II. **Poniedziałek** o godz. 10 rano: „Odrodzenie w stosunku do innych stowarzyszeń akademickich". Referat i correferat wygłoszą przedstawiciele środowiska Lubelskiego i Poznańskiego; o godz. 4-tej popoł.: Referat p. K. H. Rostworowskiego p. t. „Odrodzenie w życiu międzynarodowem akademickiem".

Wtorek o godz. 10 rano: Referat prof. Skoczylasa p. t. „Odrodzenie a ideał narodowy"; o godz. 4-tej popoł.: Zamknięcie Zjazdu i uchwalenie rezolucyi. Po wszystkich odczytach dyskusye. — Wszystkie zebrania będą się odbywać przy ulicy Andrzeja Potockiego 11, I. piętro.

Manifestacyjny wiec młodzieży Uniw. Jagiell. za projektem daniny.

Wczoraj z inicyatywy wszystkich stowarzyszeń akademickich Uniw. Jagiell. odbył się w sali Kopernika Collegium Novum wiec ogólnoakademicki pod hasłem udzielenia poparcia dla programu ratowania finansów państwowych ministra skarbu Michalskiego.

Przewodnictwo wiecu objął akad. Zieleniewski, który udzielił głosu koledze Michejdzie. Referent w krótkich a treściwych słowach wezwał młodzież, aby akcyę ministra skarbu poparła szczególnie przez moralne oddziaływanie na wszystkie warstwy społeczeństwa do niesienia daniny w takiej formie, jakiej od niego żąda państwo. „Ale tu nietylko danina nas uratuje — mówił — my musimy wśród siebie wzbudzić zaufanie do marki polskiej, do której zaufanie wzrasta i zagranicą. Zrobi to tylko zniżka cen wewnętrznego rynku. Precz ze sklepami, które podnoszą ceny, gdy wartość marki się podnosi! Bojkotujmy zwyżkowe ceny, zorganizujmy samopomoc konsumenta, precz z paskarstwem, precz ze spekulacyą walutową, precz z partyjnymi interesami wyborczymi, gdy chodzi o ratowanie Ojczyzny!".

Wkońcu p. Michejda odczytał rezolucyę, w której młodzież zasyła min. Michalskiemu wyrazy zachęty do wytrwania na żmudnej i trudnej drodze dźwigania z upadku naszych finansów i zapewnia go o gotowości poniesienia w swym zakresie wszelkich ofiar, jakieby się okazały potrzebne, a w szczególności gotową jest młodzież udzielić swej pomocy przy ściągnięciu daniny.

Echa.

Polscy masoni.

„Gazeta Warszawska", powołując się na jakąś broszurę p. t. „Machinacye masonów polskich", podaje sensacyjne rewelacye o działalności masońskiej wielu znanych polskich działaczy. Na odpowiedzialność tego pismo przytaczamy te informacye.

A więc przedewszystkiem, jak zapewnia „Gazeta Warszawska", „prof. Askenazy dlatego tylko dostał się do dyplomacyi, że zajmuje wybitne stanowisko w masoneryi". Dalej dziennik ten przytacza relacye wspomnianej broszury, według których „w Tymczasowej Radzie Stanu do masoneryi należały następujące osobistości: wicemarszałek Mikulowski-Pomorski, Bukowiecki, Jankowski, Artur Śliwiński, Kazimierz Natanson. Są to masoni zdecydowani, chociaż różnych stopni, należący do kilku lóż odrębnych".

Wspomniana broszura dalej zaznacza, że w poszczególnych departamentach T. R. S. „masoni dużą odgrywali rolę" i wylicza następujących polskich masonów: Śmiarowskiego, Makowskiego, Abramowicza, prof. Kamienieckiego, Chmielewskiego (dzisiaj wiceministra rolnictwa), dra Radziłłowicza, prof. Garlickiego, prof. Grotowskiego, b. min. Patka, Paschalskiego, Sokolnickiego, rodzinę Natansonów i Kompnerów, wreszcie ks. Chełmickiego, który tak wybitną rolę odegrał za czasów Rady Regencyjnej.

Jak widzimy, na liście tej znajdują się znane osobistości, które w naszem życiu odgrywały wybitną rolę lub nawet jeszcze odgrywają. To też rewelacye „Gaz. Warsz." wymagają wyjaśnienia i potwierdzenia.

Upraszamy naszych Szan. Prenumeratorów o rychłe nadsyłanie prenumeraty za miesiąc listopad w tym celu dla ułatwienia dołączamy do dzisiejszego numeru czeki P. K. O.

KRONIKA.

ZJAZD RADY NACZELNEJ HARCERSTWA. Jak już donosiliśmy, w dniu dzisiejszym o godzinie 11 rano odbędzie się inauguracyjne posiedzenie plenarne Naczelnej Rady nadzorczej w auli Collegium Novum. Program obrad w dniu 31 b. m. jest następujący: O godz. 10 rano posiedzenie plenarne w sali Kopernika, na którem p. Strumiłło wygłosi referat o stosunku Z. H. P. do organizacyi, prowadzących pracę wychowawczą na terenie młodzieży. Nadto omawiane będą sprawy finansowe, oraz kwestye, związane ze zlotem ogólnym i tygodniem harcerskim. O godz 3 odbędzie się rewia w parku Jordana przed gen. Hallerem, poczem obradować będą w salach 31, 32 i 33 Uniw. Jagiell. komisye: programowa, finansowa i regulaminowa.

W ostatnim dniu obrad, t. j. we wtorek 1 listopada, o godz. 10 rano obrady komisyi, a po południu od 3 do 7.30 posiedzenie plenarne.

Kraków, 30 października.

P. OWIŃSKI KURATOREM OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO. Naczelnik państwa, postanowieniem z dnia 12 b. m., mianował Jana Owińskiego kuratorem okręgu szkolnego w Krakowie.

ODCZYT FR. BAYTLA W „SOKOLE" odbył się wczoraj przy wypełnionej prawie sali. Zarówno sama indywidualność prelegenta, jak oryginalna forma odczytu i zajmujący sposób wygłaszania, złożyły się na zajmującą całość. Do odczytu „O szczęściu" do którego sam prelegent — bogaty przemysłowiec, filantrop i działacz społeczny — jest doskonałą niejako ilustracyą, włączył p. Baytel liczne wspomnienia autobiograficzne, epizody zajmujące, dużo dowcipów i trafnych spostrzeżeń. Jego własna melodeklamacya, oraz produkcye orkiestry urozmaiciły odczyt, który miał pełnię powodzenia słuchaczy z niesłabnącem zajęciem. Odczyt będzie powtórzony dziś, w niedzielę o godz. 12 w południe w tej samej sali „Sokoła".

ECHA STRAJKU PRACOWNIKÓW APTEKARSKICH. Jak już w swoim czasie donosiliśmy, pracownicy aptekarscy wrócili do pracy po ośmiodniowym strajku, jednak sprawa regulacyi ich płac nie została wówczas załatwioną. Obie strony zgodziły się wysłać swoich delegatów do Warszawy i pertraktować tam przy współudziale przedstawiciela Ministerstwa pracy wspólnie z delegatami Związków właścicieli aptek i pracowników, w sprawie uposażenia ogółu pracowników aptekarskich w Polsce. Przedstawiciele pracowników zażądali pewnego minimum płacy dla magistrów, asystentów i praktykantów, oraz ruchomej skali płac według mnożnika, ustalanego dla innych zawodów przez państw. Urząd statystyczny. Wspólna konferencya odbyła się w dniach 27 i 28 b. m. w Ministerstwie pracy w Warszawie. Jak się dowiadujemy, delegaci krakowscy przyjeżdżają dzisiaj i przedłożą na zebraniu właścicieli aptek wyniki konferencyi warszawskiej.

NOWA WYSTAWA OBRAZÓW. W dniu dzisiejszym została otwarta w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim, nowa wystawa obrazów. W sali głównej zawieszone zostały tylko na przeciąg 10 dni obrazy p. Zofii Stryjeńskiej, dalej rysunki architektoniczne J. Gumowskiego i pejsaże z Kaukazu Stachowskiego. Osobne sale zajęły wystawy zbiorowe: T. Cybulskiego i Z. Pronaszki. Resztę sal wypełniają obrazy: pp. Dudy, Kopystyńskiego, Modesa, Kowalskiego, Müllera, Karszniewicza i innych.

OBNIŻENIE CEN PIECZYWA. Ze względu na zniżkę cen mąki, Magistrat ustala następujące ceny pieczywa, obowiązujące od dnia 30 b. m.: chleb żytni jasny 140 Mk. za 1 kg., chleb żytni ciemny 115 Mk. za 1 kg., bułka pszenna jasna 6 dkg. 16 Mk.

SKANDALICZNE STOSUNKI HYGIENICZNE W PIEKARNIACH KRAKOWSKICH. Na zarządzenie władz miejskich organa kontrolne miejskie przeprowadziły onegdaj lustracyę niektórych piekarń w mieście. Rewizye miały na celu zbadanie stosunków hygienicznych przy wypiekaniu chleba, oraz stwierdzenie, czy i w jakim stopniu piekarze zastosowali się do przepisów, wydanych przez Magistrat. W lustracyi brali udział także delegaci Związku zawodowego pracowników piekarskich. Rewizya w znacznej części piekarń dała wprost zdumiewające rezultaty. Stwierdzono, że wypiek chleba odbywał się wśród najfatalniejszych warunków hygienicznych. Lokale, położone w głębokości piwnic, bez okna, tchnące zgnilizną, mieściły czasem kilkunastu czeladników, ubranych w brudne fartuchy. Również i mąka — jak stwier-

Po trzech latach.

Bł. pamięci Austrya zgasła tak cicho i spokojnie, że wielu z mieszkańców naszego miasta nawet tego nie zauważyło. Dzień 31 października 1918 r. był dniem jej pogrzebu w Krakowie. Uroczystość odbyła się bez żadnej parady. Entuzyaści przypuszczali, że w chwili tak radosnej ludzie padać sobie będą w objęcia, przebaczać wzajemnie winy, płakać z radości. Że szał ogarnie wszystkich — radosny szał niewolników, co nagle odzyskali wolność... Nic z tego. Dzień ten minął w Krakowie tak samo szaro, jak inne, a nie przypominał w niczem pięknych uroczystości, obchodzonych w czasie wojny z okazyi takich „radosnych" wydarzeń, jak zdobycie... Belgradu i Warszawy (przez Prusaków), odzyskanie Lwowa i Przemyśla (przez Austryaków) i t. p.

Od rana snuły się tylko po mieście (w nieodłącznej asyście miejskiej łobuzeryi) małe oddziały wojskowe, które spotykanym oficerom kazały zdejmować z czapek bączki austryackie, co przeważnie odbywało się bardzo gładko i spokojnie. Również bez rozlewu krwi i bez silniejszych wstrząśnień nastąpiło „zdobycie" austryackich objektów wojskowych. Szczęśliwym trafem byłem obecny przy zdobywaniu koszar na ul. Siemiradzkiego. Dokonał tego oddział żołnierzy (nb. przeważnie Czechów, udekorowanych kokardkami o czeskich barwach narodowych) z kilku oficerami na czele. Armat nie widziałem, ale zato przed gmachem stał już przygotowany do działania... aparat fotograficzny „Nowości Illustrowanych". Zajęcie koszar odbyło się bardzo szybko i składnie. Do wnętrza weszło kilku oficerów, a po chwili opuścił pospiesznie gmach jakiś inny oficer (zapewne zdetronizowany c. k. władca koszar) — śmiejąc się i kłaniając garstce gapiów, która za to dała mu brawo. Naturalnie nie obeszło się bez tego, że kilku łobuzów również wtargnęło do wnętrza gmachu i usiłowało wynieść karabiny i bagnety, które odebrano im jednak na ulicy.

W taki mniej więcej sposób nastąpiło „rozgromienie" Austryaków w Krakowie w pamiętnym dniu 31 października 1918 r. To też przyznam się szczerze, że z tego historycznego dnia utkwił mi najbardziej w pamięci fakt bynajmniej nie militarny, a jednak proroczy...

W dniu tym zaszedłem do jednego ze sklepów (w których, jakby nic się nie stało, najspokojniej handlowano). Właściciel sklepu prowadził jakiś konszachty (prawdopodobnie paskarskie) ze starozakonnym obywatelem, który na mój widok, przypatrując mi się podejrzliwie, przerwał nagle tajemniczą dyskusyę. Wówczas właściciel sklepu, z pobłażliwym uśmiechem, wypowiedział dwa wielkie słowa, które — jak dzisiaj widzę — były wprost prorocze. Słowa te bowiem, w których skrystalizował się „duch narodu", w tej przełomowej chwili, stały się symbolem zmartwychwstałej Polski... Nie nasi wieszcze, nie zapłakani mesyaniści, nie politycy, ale ten paskujący prorok przewidział dzieje odrodzonej ojczyzny. Rzekł do wystraszonego żydka tylko dwa słowa:

— Teraz wolno!

I pod tem hasłem zaczęła się i trwa do dziś dnia budowa państwa polskiego.

— Teraz wolno — powiedzieli na drugi dzień po przewrocie żołnierze (którzy dla Austryi gotowi byli jeszcze drugie cztery lata włóczyć się po wszystkich frontach) i poszli najspokojniej do domów. Polska pozostała bez armii... Przy tej okazyi zabierano naturalnie co się dało, tak, że obfitujące we wszelkie skarby c. k. magazyny wojskowe stopniały doszczętnie. „Teraz wolno" — powiedzieli sobie ich wierni dotychczas stróże...

— „Teraz wolno" — krzyknęli również paskarze, łapownicy, bandyci...

— „Teraz wolno" — powiedzieli dobroduszni kmiotkowie i obszarnicy i przestali dostarczać kontyngentowego zboża...

— „Teraz wolno" — ryknęli na całe gardło zaszyci dotychczas w mysich norach „trybunowie ludu". W czasie wielkiej wojny uspokoili swe nerwy, odpoczęli — przemawiając głosem łagodnych baranków i nawołując do cierpliwości w „chwili krytycznej dla monarchii... habsburskiej". Gdy padał w gruzy Kalisz pod strzałami pruskich armat, gdy w Galicyi wyrastały szubienice Fryderyka wieszatiela oni wygłaszali „bluszczowe" mowy... I „lud" słuchał swych przewodników, marzł, przymierał głodem i ginął na różnych frontach, a w wewnątrz kraju pracował o chłodzie i głodzie cierpliwie, spokojnie, bo słowo „strajk" zostało wykreślone ze słownika socyalistycznego.

Przyszedł jednak dzień 31 października 1918 r. i nagle, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zmieniła się fizyonomia niedawnych baranków. Odrazu poczuli w sobie siłę lwów i pazury tygrysów. „Reakcya", „burżuje", „rewolucya", „święte prawa ludu", „dyktatura proletaryatu" — grzmiały znowu zachrypłe głosy. „Teraz wolno"! Więc pałkę w garść i hejże na to małe, bezradne niemowlę, co przyszło dopiero na świat na gruzach rozgromionych państw centralnych.

— Dawaj — wołano zewsząd — dawaj odrazu wszystko, o czem dusza zamarzy...

Biedna dziecina wiła się w strachu, a przez ziemie polskie przewalała się z jednego krańca na drugi fala zaburzeń i strajków... Na polach ginęły płody z powodu strajków rolnych, po miastach strajkowano z powodu braku żywności... Lud marł z głodu, a ziemniaki gniły w ziemi...

Jakiś taniec szatański, pozornie niezrozumiały, niepojęty... A jednak, jak genialnie wszystko to przewidział przed trzema laty wieszcz ze sklepiku.

„Teraz wolno". To hasło jest kluczem, który pozwala zrozumieć zagadkę trzyletnich dziejów państwa polskiego. I nieprawdą jest, że niema jedności w Polsce. Pod tym właśnie hasłem zjednoczyły się wszystkie stany i wszystkie partye... Z daleka, z kresów dochodziły jakieś odgłosy krwawych walk, jakieś wołania o pomoc, ratunek... To tu, to tam krwawiły się garstki bohaterów, nawet kobiety nadstawiały mężnie swe piersi na kule wrogów... Ale odgłosy te brzmiały jak przykry dysonans i ginęły w jednym potężnym okrzyku, w którym zjednoczyła się Polska:

„Teraz wolno" — wolno uciekać z wojska, brać łapówki, paskować, strajkować, nie płacić podatków, wywoływać drożyznę i wzywać do rewolucyi z powodu drożyzny, budować państwo i jednocześnie burzyć jego podstawy...

Trzeba jednak stwierdzić, że nie cała Polska zjednoczyła się pod tym hasłem. Znalazła się dzielnica-wyrodek, w której panował „duch pruski", gdzie hasłem było: „nie wolno" — nie wolno paskować, nie wolno strajkować, nie wolno niszczyć młodej płonki powstającego państwa... Ale dopóty szturmowano tę twierdzę „reakcyi", aż wreszcie i tam wkroczyli zwycięsko rycerze paskarsko-strajkowej „unifikacyi", niosąc tryumfalnie przed sobą sztandar z napisem: „Teraz wolno..."

Tak spełniła się co do joty przepowiednia krakowskiego paskarza-proroka z przed trzech lat. Przypominam ją w dzisiejszą rocznicę nie dla czczych rekryminacyi. Dziś Polska szuka nowych dróg. Może nadszedł czas, by zaczęła budować swą przyszłość pod innem hasłem. Może znajdzie się taki prorok, co wskaże jej nową drogę. Po okresie wybujałej wolności, którego symbolem były lapidarne słowa: „Teraz wolno", może przyjdzie okres pracy i poświęcenia... Potrzeba tak niewiele... Gdyby na chwilę zapomnieć, że... Austrya należy już do przeszłości i że mamy Polskę... Gdyby choć kilka lat pracować i żyć tak, jak pracowaliśmy i żyliśmy za czasów... Fryderyka-wieszatiela i Beselera — cicho, spokojnie, bez zaburzeń i strajków, z wyrozumiałością na „ciężkie położenie państwa"...

Dajmy własnemu państwu przynajmniej to, co dawaliśmy zaborcom, a Polskę czeka z pewnością wielka, świetlana przyszłość...

Choćby tyle...

SYLWERYUSZ CHMURKOWSKI.

dzono — umieszczona była w wilgotnych, nieodpowiednich ku temu składach.

Jest to rzeczą wprost niesłychaną, aby wśród podobnych warunków, urągających zdrowiu ludzkiemu, odbywał się wypiek chleba w niektórych piekarniach krakowskich. Apelujemy do miejskiego Urzędu zdrowia, aby w porozumieniu z czynnikami policyjnymi, roztoczył baczniejszą uwagę nad naszemi piekarniami i przekraczającym przepisy hygieny piekarzom bezpowrotnie odebrał koncesyę.

NAFTA ZA LISTOPAD. Od listopada b. r. aż do odwołania wydawać będą sklepy rejonowe za legitymacyami podwójne racye nafty miesięcznie, a w szczególności: dla gospodarstw domowych 4 litry, dla realności piętrowych 4 litry, dla realności parterowych 2 litry dla oświetlania lokali przemysłowych 6 litrów, dla sklepów 2 litry. Sprzedaż nafty za październik zostanie ukończoną z dniem 30 b. m.

CUKIER ZA PAŹDZIERNIK. Magistrat zawiadamia, że od środy 2 listopada rozpocznie się sprzedaż cukru za październik za ściągnięciem dotychczasowych legitymacyi zbiorowych, w ilości po 400 gr. na osobę, w cenie 673 Mk. za 1 kg., t. j. 269.20 Mk za 400 gr.

CO CZECHÓW CIĄGNIE DO POLSKI? Do Redakcyi naszej nadesłano list, w którym nadawca, „sedlak w Lomcech, republ. ceskoslov.“ przypomina się adresatowi, jako były oficerski kucharz z czasu ostatniej wojny i pisze dalej, że wykorzystując niski kurs marki polskiej w stosunku do czeskich koron, pragnie nabyć w Polsce wielką posiadłość, „by bylo možno cechovi mezi Polakami žit“.

Szkoda tylko, że równie dobrze nie może Polak żyć między Czechami.

OFENZYWA KRAKOWSKICH WŁAMYWACZY. Włamywacze krakowscy, po krótkiej przerwie w ofenzywie na mieszkania, ponowili znowu swoje ataki. Wczorajsza kronika policyjna notuje szereg śmiałych włamań do mieszkań prywatnych. Między innemi apasze włamali się do mieszkania p. Andrzeja Bajdy przy ul. Krowoderskiej l. 19, gdzie zrabowali biżuteryę i garderobę, wartości miliona marek. Przy sposobności „odwiedzenia“ p. Bajdy, zaglądnęli też do mieszkania p. F. Nowickiej w sąsiednim domu, przywłaszczając sobie bieliznę i garderobę, wartości pół miliona marek. Okradziono dalej jednego z kupców na Stradomiu, zabierając mu garderobę, wartości 600.000 Mk.

POŻARY W KOSZARACH WARSZAWSKICH. Onegdaj po południu wybuchł groźny pożar na terytoryum cytadeli warszawskiej w olbrzymim, dwupiętrowym budynku, przeznaczonym na koszary 30-go pułku piechoty, składy mundurowe, sypialnie i t. p. Na parterze mieściły się czołgi. Późno zawiadomiona straż przybyła, gdy już cały budynek stał w płomieniach, skutkiem czego straty są bardzo znaczne.

Jeszcze groźniejszy pożar wybuchnął w kilka godzin później na terytoryum koszar kompanii zamkowej przy ul. Konwiktorskiej. Pożar wynikł w olbrzymiej, drewnianej szopie, przeznaczonej na kolumny dezynfekcyjne D. O. G. warszawskiego, gdzie mieściły się materyały łatwopalne, jak: siarka, spirytus denaturowany, kwas siarczany, benzyna i t. p. artykuły, nadto było tam kilka aparatów formalinowych. Tu straty były jeszcze znaczniejsze.

NAPAD. Wczoraj na przechodzącego ul. Loretańską p. Jakóba Osmana napadło dwóch rzezimieszków. Apasze wyrwali p. Osmanowi z ręki pakunek, poczem poczęli uciekać. Poszkodowany, z pomocą przechodniów, zdołał dogonić i przytrzymać sprawców napadu, którymi są: Ludwik Ważka i Bogusław Bierowin. Opryszków tych poszukiwała policya za liczne sprawki złodziejskie. „Aresztowanych osadzono pod „Telegrafem“.

ZGUBIONE PRZEDMIOTY. Magistrat wzywa właścicieli przedmiotów, zgubionych w czasie od lutego do lipca b. r., aby, o ile mogą dowieść prawa własności, zechcieli zgłosić się po odbiór tych rzeczy do biura Wydziału V b. Magtu.

Z Polski i ze świata.

RUCH EMIGRACYJNY NA G. ŚLĄSKU. Pisma berlińskie podają, że na G. Śląsku panuje bardzo silny ruch emigracyjny między jego częścią, przypadającą Polsce, a częścią zostającą przy Niemcach. Polacy, względnie Niemcy, masowo opuszczają swe siedziby, aby dostać się pod panowanie Polski lub Niemiec. Ten ruch emigracyjny daje się szczególnie zauważyć w sferze inteligencyi. Dzienniki miejscowe przepełnione są ogłoszeniami, w których się mieszczą propozycye zamiany mieszkań.

Ruch w sprzedaży nieruchomości jest mniejszy, niż się spodziewano. „W Katowicach i Hucie Królewskiej — pisze „Berl. Tageblatt“ — ludność miejscowa nie okazuje chęci wyzbywania się nieruchomości. Przypisać to należy zapewne temu, że w tych miastach własność nieruchomości zostaje przeważnie w rękach żydów. którzy i pod nowymi rządami chcą próbować szczęścia“.

WYNIK SPISU LUDNOŚCI W BIELSKU. Według ostatniego spisu ludność miasta Bielska wynosi obecnie 19.813 mieszkańców. W roku 1910 ilość ludności wynosiła 17.811 mieszkańców. Z tego jest wyznania rzymsko-katolickiego 10.768, ewangel. 5030, żydów 3955, oraz 60 innych. Według języka ojczystego, znajdują się w Bielsku: 14.272 Niemców, 4847 Polaków, 513 żydów i 183 innych. Wedle narodowości: 12.380 Niemców, 4566 Polaków, 2737 żydów i 130 innych. W roku 1910 było 15.096 Niemców, 1992 Polaków i 723 innych.

OBCHÓD JUBILEUSZOWY PRZYBYSZEWSKIEGO WE LWOWIE. Dziś w teatrze miejskim we Lwowie odbył się jubileusz Przybyszewskiego. Sala wypełniła się doszczętnie publicznością. Lożę jubilata dyrekcya przybrała kwiatami. Grano „Śnieg“. Po drugim akcie dyrektor Czarnowski, w otoczeniu artystów, wprowadził jubilata na scenę. Dyrektor odczytał pismo prezydyum miasta, Rady miejskiej i komisyi teatralnej, poczem przemówił imieniem artystów p. Okoński. Publiczność zgotowała jubilatowi serdeczną owacyę. Złożono liczne wieńce, między innymi od Tow. dziennikarzy polskich. Przybyszewski, wzruszony, podziękował za zgotowane mu przyjęcie. Nadeszły także telegramy i liczne pisma gratulacyjne.

ECHA ZAMACHU NA NACZELNIKA PAŃSTWA. Ze Lwowa donoszą, że śledztwo, prowadzone przeciw Fedakowi, ujawniło, że przystęp do Naczelnika państwa ułatwił Fedakowi student Czyż, ubrany w mundur majora wojsk polskich.

MILIONÓWKA. We wczorajszem ciągnieniu milionówki wygrana padła na numer 2,518.425.

BUNT RESTAURATORÓW WARSZAWSKICH. Obrażeni odbywanemi w ich lokalach rewizyami, mającemi na celu stwierdzenie, czy wbrew rozporządzeniu nie podają restauratorzy gościom piwa i wódki, uchwalili restauratorzy warszawscy nie otwierać w niedzielę swoich lokalów, a w soboty i wogóle w dni przedświąteczne zamykać je o godzinie piątej.

TOWARZYSTWO MUZYCZNE W BIELSKU zostało świeżo założone. Pierwszy koncert odbędzie się we czwartek 3 listopada.

SKANDYNAWSCY DZIENNIKARZE O POLSCE. „Aftenposten“ rozpoczyna, p. t. „Przez odbudowaną Polskę“, seryę artykułów jednego z uczestników wycieczki dziennikarzy skandynawskich do Polski, redaktora Frenelanda. Autor stwierdza, że Polska, to kraj potężny, piękny, bogaty i żywotny, a Polacy, to naród dążący w wielką, promienną przyszłość. Tłómacząc braki naszej organizacyi społecznej długoletnią niewolą, autor w dalszym ustępie charakteryzuje okrutne losy rozdartego przez cały wiek na trzy części narodu polskiego. Omawiając wrażenie ze wsi, autor stwierdza przywiązanie do ziemi chłopa polskiego, który tak daleki jest od idei bolszewizmu, że — zdaniem autora — Polska i Europa mogą być spokojne, o ile chodzi o rozszerzenie się czerwonej epidemii sowieckiej na zachód.

Ze świata katolickiego.

NOWY WIKARYUSZ GENERALNY W CIESZYNIE. W miejsce przedstawiciela biskupa Bertrama w Cieszynie, księdza Franciszka Kałuży, który wstąpił do zakonu OO. Jezuitów, na to stanowisko mianowanym został ksiądz Wilhelm Kasperlik.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1107-mą Adolf Erlich, Kraków-Podgórze; 1108-mą 13-ty Pułk ułanów wileńskich; 1109-tą Gimazyum państwowe im. Staszica w Lublinie; 1110-tą Antoniostwo Hemplowie z Wołowic w Lubelskiem; 1111-tą funkcyonaryusze Policyi państw. pow. wieluńskiego; 1112-tą nauczycielstwo i dziatwa szkół powszechnych z Jarosławia; 1113 i 1114-tą Zofia i Wacław Popielowie; 1115 i 1116-tą Spółka jajczarska i Browar akc. w Tęczynku, z okazyi imienin Dra Tadeusza Bednarskiego — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Prócz tego, jako ofiary, złożyli: okręgowa Szkoła pomorska 19.100 Mk. i Gimnazyum państw. im. Staszyca w Lublinie 3000 Mk.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: W poniedziałek ukaże się po raz pierwszy ciekawa trylogia dramatyczna Stefana Grabińskiego: „Zaduszki“.

Z OPERY I OPERETKI. Dziś, w niedzielę, dwa przedstawienia: po południu „Boccacio“ (po cenach zniżonych), wieczorem „Księżniczka czardasza“, jedno z najpiękniejszych dzieł nowego operetkowego stylu. Występ ulubionego artysty opery warszawskiej, p. Krugłowskiego w roli Edwina, stanowi specyalny moment atrakcyjny. Operetką dyryguje St. Barański.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikuja: Najnowsza premiera w „Bagateli“ „Dr Stieglitz“ będzie dana nieodwołalnie w poniedziałek 31 bm. Starego Stieglitza gra p. Berski, p. Solarski młodego Dra Stieglitza, pp. Sznage-Andruszewska, Dąbrowska, Skalska i inni tworza dalszą obsadę.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują: Sześćset razy graną była operetka Reichweina „Niech mnie djabli wezmą“ w „Bürgerteatrze“ w Wiedniu. Na powodzenie złożyły się: sensacyjne libretto, przepiękna muzyka, oraz bogata wystawa i kostyumy. I dlatego dyrekcya teatru „Nowości“ postanowiła wyposażyć tę operetkę nadzwyczaj bogato, chcąc ją postawić na stopie zagranicznej. Główną rolę „Tajemniczego pana“ odegra dyr. Pilarski.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 30 b. m.: Po poł. „Burmistrz Stylmondu“ i „Cud św. Antoniego“, wieczorem „Salome“ i „Tragedya florencka“.

Poniedziałek 31 b. m.: „Zaduszki“, tryl. dram. Grabińskiego.

Wtorek 1 listopada: Po poł. „Dzieje salonu“ K. Wroczyńskiego, wieczorem „Zaduszki“ Stef. Grabińskiego.

Środa 2 listopada: Po poł. i wieczorem „Zaduszki“ Stef. Grabińskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Niedziela 30 b. m.: Po poł.: „Boccacio“, wieczorem „Księżniczka czardasza“.

Poniedziałek 31 b. m.: „Księżniczka czardasza“.

Wtorek 1 listopada: Po poł. „Kochany Augustynek“, wieczorem „Rigoletto“.

Środa 2 listopada: „Faust“.

Repertuar „Bagateli“.

Niedziela 30 b. m.: Po południu „Kurnik“, wieczorem „Kobieta, która zabiła“.

Poniedziałek 31 b. m.: „Dr Stieglitz“.

Wtorek 1 listopada: Po poł. „Ósma żona Sinobrodego“, wieczorem „Dr Stieglitz“.

Środa 2 listopada: „Kobieta, która zabiła“.

Mały fejleton.

Prasa jest okiem i uchem świata.

Niedawno temu jeden z dzienników amerykańskich, a mianowicie tak często cytowana w depeszach „Chicago Tribune“, odniósł świetne moralne zwycięstwo w procesie, jaki mu wytoczył burmistrz miasta Chicago o wysokie odszkodowanie z powodu, że zaszkodził kredytowi tegoż miasta. Mianowicie „Chicago Tribune“ miała niejednokrotnie sposobność zwracać uwagę na to, że przy robotach miejskich i dostawach nie wszystko jest w porządku. Skutkiem tego, zdaniem skarżącego, miasto Chicago napotykało wielkie trudności przy zaciąganiu pożyczek na swe potrzeby.

Trybunał stanął jednak po stronie dziennika i skargę oddalił. W motywach zaś tego wyroku znajdujemy, między innemi, takie zdania:

„Gdyby przyznano słuszność skarżącemu, to urzędnicy miejscy mieliby w takim wyroku środek do straszenia prasy i zamknięcia ust swóim przeciwnikom. A przecież prasa jest dziś okiem i uchem świata. Jest ona obrońcą słabych i cierpiących, jest pochodnią prawdy, oświecającą działalność urzędników publicznych, jest potęgą, która jednoczy opinię publiczną. Bez niej byłyby światu nieznane dzieła dobroczynności, a łotrom i oszustom dana sposobność do bezkarnego uprawiania swej działalności“.

Żydzi najgorszymi wrogami Polski.

(Uchwały wszechświatowego zjazdu syonistów w Moskwie. — Żydowscy obrońcy bolszewików w Radzie m. Warszawy).

W pierwszych dniach sierpnia b. r. odbył się wszechświatowy tajny zjazd syonistów Moskwie, na który przybyli przedstawiciele zrzeszeń syonistycznych miast: Warszawy, Berlina, Londynu, Hamburga, Nowego Jorku i Bostonu. Na zjeździe tym zapadły następujące uchwały:

1. Dalsze podtrzymanie wszelkimi środkami spadku waluty polskiej.
2. Wytworzenie anarchii przez zdezorganizowanie wojsk polskich.
3. Obsadzenie wszystkich strategicznych punktów na kolejach, jak depot, telegrafy, warsztaty i urzędy, przez swoich ludzi.
4. Robienie specyalnych udogodnień uchodźcom z Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny, Suwalszczyzny i ziem, położonych na kresach wogóle, w najszerszym zakresie do powrotu ich do Polski, w celu wywołania powstania z racyi zniszczonych ich wiosek i następnie utrzymania łączności z Niemcami i sowdepą.
5. Planowe kierowanie całych mas żydostwa do Polski głównie przez Równo, jak też Baranowicze w celach agitacyi i podtrzymania mającej wybuchnąć rewolucyi.

W tym celu uchwalone zostały miliardowe kredyty na tajne organizacye w miastach i wioskach całej Polski.

Uchwały te nie przynoszą nam nic nowego. Wszystko to znamy aż zanadto dobrze z działalności żydów w Polsce. Zresztą obecnie żydzi już nie kryją się ze swymi planami i na każdym kroku jawnie manifestują, że są wrogami Polski i przyjaciółmi naszych wrogów.

Takiej manifestacyi była onegdaj widownią Rada m. Warszawy. Uchwalono tam wniosek, protestujący przeciw wydaleniu emigrantów rosyjskich. Żydowscy radni wystąpili gwałtownie przeciw wnioskowi, nazywając Sawinkowa i jego towarzyszów... „bandytami“ i „zbójami“. W ten sposób wystąpili w obronie republiki sowietów, solidaryzując się publicznie z bolszewikami...

I po takich faktach żydzi mają bezczelność oburzać się, że w Polsce uważa się ich za agentów bolszewickich.

Zaczynają wypełniać traktat ryski.

Zwrot zabytków i odszkodowanie za tabor kolejowy.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj odwiedził podsekr. stanu Dąbskiego w min. spraw zagran. przedstawiciel pełnomocny Rosyi sowieckiej p. Karachan i zawiadomił go, iż w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, najdalej do wtorku, rząd sowiecki wniesie na ręce przedstawiciela polskiego w Moskwie pierwszą ratę należytości za tabor kolejowy. P. Karachan zakomunikował, że komisya reewakuacyjna i specyalna w Moskwie wznowiły pracę, wskutek czego w najbliższych dniach wysłane będą do Polski meble ze Zamku i Łazienek, oraz inne cenne zabytki wywiezione z Polski podczas ewakuacyi w r. 1915, między nimi „Grunwald“ Matejki. P. Karachan zaznaczył, że w najbliższych dniach rząd sowiecki przystąpi do przekazywania poselstwu polskiemu w Moskwie drugiej raty należności za tabor kolejowy. Co się tyczy przedłużenia terminów reewakuacyi przewidzianych w art. 14 traktatu ryskiego, to p. Karachan zawiadomił, że rząd sowiecki godzi się zawczasu na przedłużenie ich proporcyonalnie do opóźnienia powstałego w pracy komisyi. P. Dąbski poinformował p. Karachana o wyjeździe pp. Sawinkowa, Petlury i tow. z Polski.

Warszawa. (Telef. wł.) Przybyli tu delegat handlowy Polski z Paryża p. Doleżał i delegat z Moskwy Morawski; przybył również poseł Filipowicz.

Sprawa Galicyi Wschodniej.

Warszawa. P. A. T. Komisya spraw zagranicznych pod przew. posła St. Grabskiego, z udziałem prezesa ministrów Ponikowskiego, min. Skirmunta, podsekr. stanu Dąbskiego i delegatów Min. spraw zagr.: Zaleskiego i Kosakowskiego, odbyła zebranie, na którem minister spraw zagranicznych, p. Skirmunt, dał odpowiedź na pytania, przedłożone przez posła Dra Perla, a to:

1. **Umowa handlowa między Polską a Czechosłowacyą została podpisana i będzie Sejmowi przedstawiona do ratyfikacyi.**
2. **Rzekoma nota Brianda do rządu polskiego w przedmiocie wschodniej Małopolski nie istnieje.**

Żeligowski zamierza ustąpić.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach politycznych uchodzi za pewne, że Żeligowski ustąpi ze swego stanowiska przed zwołaniem Sejmu orzekającego w Wilnie.

Wilno. P. A. T. Spodziewany jest wkrótce dekret gen. Żeligowskiego, uchylający rozporządzenie z dnia 21 listopada o ordynacyi wyborczej. Dekretem tym zarządzono wybory do sejmu wileńskiego na dzień 11 grudnia b. r. Prawo wyborcze czynne i bierne przysługuje wszystkim obywatelom obojga płci, którzy przed dniem 1 listopada 1921 r. ukończyli 21 lat, bez względu na miejsce i ciągłość zamieszkania.

Różne wiadomości.

Lwów. (E. E.) Uchodźcy z Ukrainy opowiadają, jakoby na Ukrainie wybuchło powstanie. Powstańcy, pod dowództwem atamana Tjudjunyka, opanowali szereg miast na Podolu i Wołyniu.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Ztg“ donosi: Gen. Weygand przybył dzsiaj do Wiednia w towarzystwie kilku generałów. Poprzednio bawił w Pradze i Preszburgu.

Helsingfors. (E. E.) Polski attache wojskowy w Finlandyi, Mieczysław Korzerski, zotał odznaczony Krzyżem komandorskim II-giej klasy orderu „Białej Róży“ w Finlandyi. Odznaczenie to wręczyła pułkownikowi Korzerskiemu delegacya wyższych oficerów armii finlandzkiej. Odznaczenie to polskiego attache wojskowego i charakter uroczystości należy traktować jako oznakę konkretnego zbliżenia się armii finlandzkiej i polskiej.

Paryż. E. E. „Matin“ donosi z Lizbony, że prezydent republiki portugalskiej dymisyonował. Parlament będzie zwołany, w celu wyboru nowego prezydenta. Obecnie urzęduje w Portugalii gabinet koalicyjny.

Wiadomości gospodarcze.

POŻYCZKA ANGIELSKA DLA POLSKI. „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Angielska Izba gmin uchwaliła, by udzielono kredytu 4 milionów funtów Polsce i Austryi. Klucz tego rozdziału nie jest jeszcze znany. W wiedeńskich kołach finansowych przypuszczają, że Austrya otrzyma 2 miliony, z tem, że sumy te będą płynne dopiero z początkiem przyszłego roku.

ZAINTERESOWANIE G. ŚLĄSKIEM. Kapitał zagraniczny zainteresował się silnie Górnym Śląskiem. Kierownicy zakładów przemysłowych, leżących po stronie polskiej, otrzymać mieli wielkie zamówienia terminowe.

UKRAINA PRAGNIE UMOWY HANDLOWEJ Z POLSKĄ. „Przegląd Wieczorny“ donosi, że 27 b. m. zgłosił się do Ministerstwa handlu i przemysłu przedstawiciel handlowy republiki sowieckiej Ukrainy, w celu przedstawienia mu swojej chęci do podjęcia rokowań w celu zawarcia obopólnej umowy handlowej.

ODSZKODOWANIE ZA REKWIZYCYE. W myśl uchwały sejmowej, ogłoszonej 17 kwietnia 1919 r., ostateczny termin do wnoszenia nowych podań o odszkodowanie za rekwizycyę, upłynął z dniem 17 b. m.

POLSKA OTRZYMA SZÓSTĄ CZĘŚĆ ŚWIATOWEJ PRODUKCYI CYNKU. Z całej produkcyi cynku na świecie przyjmuje Polska wraz z G. Śląskiem jedną szóstą część, nie licząc eksploatacyi w Kongresówce. Przed wojną ogólna produkcya cynku na G. Śląsku wynosiła 177 tysięcy tonn, t. j. 61 proc. całej produkcyi niemieckiej (279 tysięcy tonn). Ceny za cynę i cynk w Niemczech olbrzymio się podniosły.

WALKA Z KSIĘGOSUSZEM WE WRZEŚNIU. W przeciągu września zlikwidowano zarazę w 76 miescowościach, wykryto i skonstatowano natomiast 65 nowych ognisk; ogólna ilość miejscowości zapowietrzonych była w tym miesiącu 172, ilość sztuk chorych i podejrzanych o zarazę 1179, zabito 217, padło 204, wyzdrowiało 163, zaszczepiono 12.590 sztuk, w tem surowicą 9477 sztuk i metodą kombinowaną 2113. Od początku wybuchu zarazy do dnia 1 września b. r. było chorych 11.658 sztuk, zabito 5219 sztuk., padło 4795, zaszczepiono surowicą 37.175 sztuk i metodą kombinowaną 4521 sztuk.

WIADOMOŚCI Z RYNKU PIENIĘŻNEGO. Od pewnego czasu instytucye finansowe tutejsze utyskują na brak gotówki. Ciasnotę na miejscowym rynku pieniężnym wytwarza znaczne zapotrzebowanie gotówki w poważnych kwotach, uzależnione słabą siłą kupczą marki, a równocześnie małe wpływy wkładek oszczędnościowych i na rachunki bieżące, dziś zresztą bardzo ruchliwe. Prywatni posiadacze gotówki oblegani bywają zato przez różnych aferzystów, posuwających się do oferowania do 2% dziennie od kwot, wypożyczonych na krótki termin. Dowodzi to chyba wymownie, jak lukratywne i jakiego rodzaju interesa prowadzić muszą tacy aferzyści, jeśli mogą płacić tak wysokie odsetki.

Oficyalna giełda dziś (sobota) nie funkcyonowała, podajemy jednak dla oryentacyi kurs walut obcych w wolnym obrocie: Dolary amer. 3900 do 4000 mk., Dolary kanad. 3000 m., Franki szwajcarskie od 650 mk. do 700 mk., Franki franc. 270 mk., Liry 140 mk., Leje 25—28 mk., Marki niemieckie 20 do 23 mk., Czeskie kor. 35 do 38 mk., Niem. austr. kor. 80 fen. do 1 mk.

Tendencya na ogół w dalszym ciągu zniżkowa, co do dolarów chwiejna.

SPADEK WALUT OBCYCH. Dalsza zniżka walut obcych wywołała w kołach finansowych warszawskich ogromny popłoch, zwłaszcza na czarnej giełdzie.

ZWYŻKA WALORÓW GÓRNOŚLĄSKICH. Od dwu dni idą w górę na giełdzie berlińskiej akcye przemysłowe i przedsiębiorstw górnośląskich, które przypadły Polsce.

NOWA EMISYA BANKNOTÓW W AUSTRYI. W zeszłym tygodniu wypuszczono nową emisyę pieniędzy papierowych, tak, iż obecnie w obiegu jest około 74 miliardów kor. banknotów. (Russpress).

WZROST ILOŚCI BANKNOTÓW W NIEMCZECH. Ciężka sytuacya finansowa w Niemczech pociąga za sobą szybki wzrost banknotów, będących w obiegu. W dniu 23 lipca 1914 roku ilość pieniędzy papierowych, wypuszczonych przez Bank państwa, wynosiła 1891 milionów mk. a 7 listopada 1918 r., w chwili zawieszenia broni, było 16.959 milionów mk. Obecnie podług obliczeń Banku państwa w d. 7 października było w obiegu 87.461 milionów mk. W ostatnim tygodniu września i pierwszym października wypuszczono w obieg 5.291 milionów mk. (Russpress).

WZROST DROŻYZNY W NIEMCZECH. Podług danych państwowego biura statystycznego ceny hurtowe w Niemczech podskoczyły od 1 sierpnia do 30 września b. r. o 45%. Ceny produktów żywnościowych wzrosły o 62%, skór o 111%, metali o 28%, surowców i materyałów włókienniczych o 54%.

Cena złota, nabywanego przez Niemiecki Bank Rzeszy podskoczyła w ciągu ostaniego tygodnia do 540 mk. za złotą 20-markówkę, co wynosi 75.600 mk. za klg. czystego złota. (Russpress).

SPADEK MARKI NIEMIECKIEJ. Włoska giełda odpowiedziała na przyjęcie przez Niemcy rozstrzygnięcia górnośląskiego nowym spadkiem marki niemieckiej.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 3.12, Holandya 185, N. Jork 544, Londyn 21.40, Paryż 39.65, Medyolan 21.55, Bruksela 38.90, Kopenhaga 103.75, Sztokholm 124.25, Chrystyania 71.50, Madryt 72.50, Buenos Ayres 175, Praga 5.10, Budapeszt 0.70, Zagrzeb 1.85, Bukareszt 3.50, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.25, austr. stempl. 0.16.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: trans. 3725—3750, franki fran. gotówka: trans. 265, czeki: trans. 270, sprzedaż 265, kupno 273, funty szerl. czeki: trans. 14900—14600, Belgia gotówka: trans. 262½, marki niem. gotówka: trans. 20½, sprzedaż 23, kupno 22.50, korony austr. czeki: trans. 97½—97.

NADESŁANE.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

18 Tłomaczenie z francuskiego.

Pozostali jeszcze parę minut w tej piwnicy-grobie. Nie mówili nic do siebie, tylko zęby Fanny dzwoniły o siebie. W końcu Jacek powiedział:

— Chodź teraz... Daj mi rękę, jeżeli możesz jeszcze dotknąć mej dłoni...

Nie odpowiedziała na to, tylko rzekła:

— Mam ze sobą świecę.

— Więc zapal ją. Czemu ją zgasiłaś? Czy sądzisz, że to jest naturalne, że ktoś schodząc do piwnicy gasi świecę?

Spróbowała zapalić, nie odpowiadając mu wcale, ale nie mogła. Wziął szorstko świecę z jej rąk i poszedł naprzód. Przerażona postępowała za nim. Gdy już wyszli z garażu, pozamykał starannie i spokojnie drzwi a potem spojrzał na nią.

— W tym stanie nie możesz wracać do zamku. Wejdźmy na chwilę na górę. To nam przypomni dobre czasy.

Popchnął ją w kierunku korytarza, który prowadził do dawnego ich mieszkania.

Weszła tam z lekkim dreszczem.

Człowiek ten wiedział dobrze co czyni, wprowadzając do tej klatki ponurej, kobietę stworzoną do zbytku.

W tym pokoju, służącym im ongiś za jadalnię, dziś pustym i obdartym z obić, pozostawiono biały stół sosnowy i kilka trzcinowych krzesełek. Poprosił Fanny, by usiadła, a sam przeprosiwszy ją, zapalił papierosa. Zaciągnął się pary razy dymem, wyjrzał przez okno, a potem usiadł przy stole, z twarzą spokojną już, lecz twardą.

Spróbował spojrzeć jej w oczy, lecz Fanny wcisnęła się w najciemniejszy kącik i trwała tak w milczeniu, bez ruchu, jakby pozbawiona życia.

ROZDZIAŁ XV.

Opowiadanie Kaina.

Wówczas zaczął mówić:

— Zabiłem go przez ciebie.

Poczekał chwilę.

Nie zaprotestowała. Nie zadrżała, nie wykonała żadnego ruchu. Zapewne i ona czekała...

Podjął więc znowu:

— Pragnąłem ukryć tę tajemnicę przed tobą, by ci oszczędzić cierpienia w tych chwilach, kiedy wyrzuty sumienia przychodzą dręczyć mordercę... One bowiem przychodzą, dodał po chwili suchym głosem.

Rzucił papierosa. Znowu milczenie, a potem:

— Posłuchaj, jak to się stało: Zapewne zauważyłaś, że Andrzej wsiadając ze mną do auta był o wiele spokojniejszy, niż wtedy, gdy przyszedł do nas po obiedzie. Powiem ci dlaczego: oto postanowił nie wyjeżdżać wcale. Nim dotarliśmy do Paryża powiedział mi, że zdecydował się pozostać.

— Chodzi tylko o to — mówił — by wszyscy wierzyli, że wyjechałem. Namyśliłem się. Będzie to tylko symulacya wyjazdu, lecz wrócę pokryjomu, nikt o tem wiedzieć nie będzie. Zrobię co do mnie należy i drwię sobie z reszty... Potrafię się przecież obronić.

— Czy ci co grozi? zapytałem.

— Mnie? och! gwiżdżę na to, odparł wykrętnie. Daruj, że mówię tak zagadkowo i nie staraj się docieć prawdy. W gruncie rzeczy, to wszystko jest bardzo proste, ale tajemnica nie należy do mnie.

Nie nalegałem, choć zaraz przyszło mi do głowy, że musi tu chodzić o kobietę. Przyznaję się jednak, że ani na chwilę nie pomyślałem, by w grę wchodziła Marta i że z jej powodu wyjeżdżał tak nagle... dopiero później zacząłem się czegoś domyślać. Dziś wszystkie słowa Andrzeja są dla mnie zupełnie zrozumiałe. Chciał pozostać, by wyrwać Martę z rąk starego męża, umieścić ją w bezpiecznem miejscu, reszta nie obchodziła go wcale, drwił ze starego Saint-Firmin'a.

Nie myślałem jednak wówczas o tem wszystkiem. Zajmowała mnie jedna tylko rzecz: to, że chciał pozostać. Zatem po upływie co najwyżej paru tygodni miało rozpocząć się dawne życie w Heron i w zamku. Znasz to życie dobrze, ja także. Te ściany wieleby o tem powiedzieć mogły... Przestawałaś mnie już kochać Fanny, a ja kochałem cię ciągle...

Odetchnął głęboko i milczał przez chwilę. Czekał. Ale Fanny milczała także.

— Więc nie pojedziemy do Paryża? — zapytałem Andrzeja, dusząc w sobie wściekłość, która gotowała się we mnie...

— Ależ tak, ależ tak! Pozornie nic się w programie nie zmieni. Jedziemy do Paryża, wstanie do mieszkania przy ulicy d'Assas, a potem odprowadzisz mnie na dworzec d'Orsay. Kupię bilet do Bordeaux, pożegnawszy się ostentacyjnie, wsiądę do pociągu, ty zaś do samochodu i przyjedziesz po mnie na stacyę Austerlitz. To proste.

— Bardzo proste, odparłem, a waliza?

— Ach! prawda, waliza... Do licha, nie pomyślałem o walizie... Ale, słuchaj, waliza jest prawie niewidoczna pod tem płótnem. O tak wczesnej porze żaden bagażowy nie podejdzie zapewne, by rzeczy wyckspedyować... Zresztą wysiądę szybko, jakbym nie miał innych bagaży, prócz ręcznego kuferczka.

— Jak chcesz, odparłem.

— Nie o walizę tu chodzi, ciągnął. Ważnem jest, by wszyscy myśleli, że ja wyjechałem. To wszystko... no i aby mnie przez pewien czas nikt nie widział...

Milczał przez chwilę, pogrążony w rozmyślaniach, a potem zaczął coś mówić o fabryce, ale nie słuchałem go wcale. Wypełniliśmy dokładnie cały program, nakreślony przez Andrzeja, punkt po punkcie. Pożegnałem go na dworcu d'Orsay, a potem pojechałem na stacyę Austerlitz. Ujrzałem go wkrótce. Usiadł koło mnie i wracaliśmy tą samą drogą w świetle wczesnego świtu. Kazał mi objeżdżać dalekim kołem, miałem go wysadzić niedaleko Ris-Orangis. Jechaliśmy przez las. Byłem ogłuszony, zmiażdżony... nie mogłem myśleć o tem, w jaki sposób opowiem ci to wszystko po powrocie. Znałem cię, wiedziałem co się w tobie dzieje, wiedziałem, że gdyby nie Jacuś, rzuciłabyś mnie oddawna. A Andrzej tymczasem mówił mi o swoich interesach, o ostatnich zamówieniach, jakie nadeszły, o okólnikach, jakie należy rozesłać prowincyonalnym odbiorcom. Stałem się już tylko podrzędnym urzędnikiem, nie było mowy, by mnie uczynił kierownikiem fabryki...

W końcu powiedział:

— Pozostańcie tymczasem w Heron... myślę, że wszystko się ułoży pomyślnie... nie potrzebnie się tak tem przejąłem...

Jednem słowem świat zdawał się walić mi na głowę. Nadałem samochodowi pęd tak zawrotny, jakbym umyślnie chciał spowodować katastrofę, któraby bodaj raz wszystko skończyła. Poczułem straszliwą, palącą nienawiść do tego człowieka, który wcale nie zdawał sobie sprawy z położenia, w jakiem mnie postawił, przez swój brak decyzyi.

— Ależ pozabijasz nas — zawołał, spostrzegając w końcu ten szalony pęd samochodu. Położył mi rękę na ramieniu. Przed nami wznosiło się drzewo, o które samochód powinien był się roztrzaskać. Zwróciłem gwałtownie kierownicę, by go ominąć. Samochód zachwiał się, ustaliłem coprawda równowagę, ale w tej samej chwili pękł pneumatyk.

Andrzej zaklął i wzięliśmy się szybko do roboty. Gdy się podniosłem, Andrzej klęczał jeszcze z nisko pochyloną głową, oglądając koło. Miałem w ręku ciężką korbę, narzędzie potrzebne w takich razach.

Co zaszło we mnie w tej chwili? Nie myślałem wcale o zamordowaniu tego człowieka, a przynajmniej nie myślałem o tem ani na chwilę przed czynem... Jakaś siła, potężniejsza odemnie, pchnęła mnie. Uderzyłem go w skroń z całej siły.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr	Godz.	Rodzaj	Kierunek
Nr 1	o g. 0'14	posp.	do Lwowa;
Nr 603	o g. 5'20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr 6103	o g. 5'40	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr 721	o g. 7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 221	o g. 7'50	osob.	do Bochni;
Nr 1411	o g. 8'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 6101	o g. 9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr 409	o g. 9'20	posp.	do Lwowa;
Nr 21	o g. 10'10	osob.	do Lwowa;
Nr 611	o g. 11'00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławów przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 1213	o g. 13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1413	o g. 14'00	osob.	do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr 6213	o g. 14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr 225	o g. 14'35	osob.	do Tarnowa;
Nr 723	o g. 18'50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr 223	o g. 19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr 23	o g. 19'55	osob.	do Lwowa;
Nr 1415	o g. 20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 618	o g. 20'55	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 1215	o g. 22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 25	o g. 23'10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr	Godz.	Rodzaj	Kierunek
Nr 4	o g. 0'35	posp.	do Warszawy;
Nr 16	o g. 0'50	osob.	do Warszawy;
Nr 24	o g. 5'00	osob.	do Piotrowic;
Nr 205	o g. 6'05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 2	o g. 6'42	posp.	do Warszawy;
Nr 124	o g. 8'20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr 12	o g. 10'20	osob.	do Warszawy;
Nr 26	o g. 11'40	osob.	do Piotrowic;
Nr 1124	o g. 13'35	osob.	do Trzebini;
Nr 112	o g. 14'45	osob.	do Piotrowic;
Nr 912	o g. 17'00	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr 122	o g. 17'40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22	o g. 19'00	osob.	do Żywca przez Dziedzice
Nr 14	o g. 19'35	osob.	do Warszawy;
Nr 410	o g. 21'45	posp.	do Poznania;
Nr 6	o g. 23'00	posp.	do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.